

KURJER WILENSKI

Hiszpania w ogniu walk bratobójczych

DYKTAURA WOJSKOWA.

PARYŻ (Pat) — Według otrzymanych tu wiadomości, dziennik „Dario de Navarra” donosi o utworzeniu w Burgos komitetu obrony narodowej, który prowizorycznie do czasu wprowadzenia dyktatury wojskowej sprawować ma funkcje rządu i reprezentować Hiszpanię nazewnątrz. Dekrety, wydane przez ten komitet, ogłaszane będą za podpisem generała Cabanillos Ferrera. Komitet podlega bezpośrednio generałowi Molla.

Ten sam dziennik donosi, że rada miejska Pampeluny uchwaliła zawieszeć nie krucyfiksów we wszystkich salach szkolnych.

GEN. MOLLA NIE PRZYJĄŁ OD RZĄDU STANOWISKA MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH.

LIZBONA (Pat) — Portugalski klub radiowy ogłosił przez radio wiadomość, pochodzącą jakoby z dobrego źródła, iż Martínez Barrio odbył rozmowę telefoniczną z generałem Molla, dowódcą wojsk powstańczych w prowincji Nawarry. Martínez Barrio w imieniu prezydenta Azana miał zaproponować generałowi przyjęcie teki ministra wojny w gabinecie centrowo-prawicowym, który jakoby Azana zamierza utworzyć.

Gen. Molla odmówił, oświadczając, że obecnie nie może być mowy i utworzeniu w Hiszpanii rządu lewicowego czy prawicowego i stwierdził, że ogłoszona została dyktatura wojskowa i walka prowadzona będzie aż do chwili ostatecznego zwycięstwa wojsk powstańczych.

ATTACHES WOJSKOWI W RZYMIE OPOWIADAJĄ SIĘ ZA POWSTANIEM

RZYM (Pat) — Agencja Stefani komunikuje, że attaches wojskowy i morski przy ambasadzie hiszpańskiej w Rzymie zawiadomili gen. Franco, iż przyłączają się do podjętej przez niego akcji i zdecydowani są nie służyć nadal rządowi madryckiemu.

300 BUDYNKÓW ZNISZCZONYCH W MALADZE.

GIBALTAR (Pat) — Kontrtorpedowiec „Bazen” wysadził na ląd 150 obywateli angielskich, amerykańskich i innych, przybyłych z Malagi. Uchodźcy opowiadają, że około 300 największych budynków w Maladze uległo całkowitemu zniszczeniu. W czasie walk w mieście było 500 zabitych i 2000 rannych.

Edward VIII odsłonił we Francji pomnik ku czci poległych Kanadyjczyków

PARYŻ (Pat) — Król Edward VIII i prezydent Lebrun dokonali w Vimy (dep. Pas de Calais) odsłonięcia pomnika, wzniesionego ku czci 11 tysięcy kanadyjczyków poległych podczas światowej wojny we Francji. W uroczystości wzięli udział ministrowie Duff Cooper, Malcolm Mac Donald, Delbos, Bastid oraz kanadyjski minister obrony narodowej Mackenzie. Z Kanady przybyło na uroczystości 6 tysięcy b. komendantów pod dowództwem gen. Rossa.

Wzgórza Vimy były terenem najzaciętszych walk w ciągu całej wojny. Były one głów-

MADRYT (Pat) — Rząd hiszpański zawiadomił za pośrednictwem radja o poddaniu się wojsk powstańczych w Villarrobledo (prow. Albacete). Zajęcie tego miasta oddało w ręce wojsk rządowych linję kolejową Madryt —

Samoloty rządowe bombardują

Szef lotnictwa Catalane Sandino donosi, że eskadry jego bombardowały dziś w dalszym ciągu Saragossę. W okolicy miasta Caspe rozproszono oddziały powstańcze. Po zajęciu Caspe posuwają się wojska rządowe w kierunku Saragossy.

Agencja Reutersa donosi, że krążownik „Jaime I” bombardował wczoraj dwukrotnie o g.

Znaczne sukcesy powstańców

Łona premjera wzięta do niewoli?

PARYŻ (Pat) — Obok komunikatów, pochodzących ze źródeł rządowych hiszpańskich, które świadczą o znacznych postępach armii rządowej, prasa paryska podaje również informacje z Lizbony i wiadomości uzyskane od własnych korespondentów, które przedstawiają przebieg ostatnich walk w zupełnie innym świetle.

Jak donosi „Paris Soir”, gen. Molla zapewnia, że jest panem sytuacji na przełęczach prowadzących do Madrytu. Powstańcy mieli zająć przełęcze Leon, Guadarrama i Samossiera, a obecnie mają zejść na równinę, prowadzącą do Madrytu. Wojska powstańcze miały również zadać poważną porażkę lewicowej milicji w Gijon (prow. Oviedo).

Walki koło Madrytu

W górach Guadaramy, 80 klm. na północ od Madrytu, toczą się zacięte walki. Oddziały powstańcze cofnęły się wczoraj i wojska rządowe mają nadzieję odparcia ich dzisiaj w kierunku równin Segovji i Burgos. W Andaluzji wcielono do wojsk rządowych wielką liczbę ochotników — chłopów, którzy walczyli z powstańcami, posiadającymi tutaj silniejszą, niż gdziekolwiek organizację.

Karliści przyłączyli się do powstańców

PARYŻ (Pat) — Ciekawe informacje na temat ustosunkowania się obecnego ruchu powstańczego niezależnych monarchistów hiszpańskich czyli t. zw. „karlistów” przynosi korespondent „Paris Soir” Bertrand de Jouvenel. — Karliści są zwolennikami powołania na tron ks. Alfonsa Mikołaja Burbońskiego. Przywód-

Murcia. Potwierdza się również wiadomość o poddaniu się wojsk powstańczych w Albacete oddziałom rządowym wysłanym z Murcji, Cartageny i Walencji.

6.30 i 10.30 Ceutę. Drugie bombardowanie spowodowało poważne szkody.

CASABLANCA (Pat) — Wczoraj nadleciał do Tetanu duży samolot hiszpański i rzucił kilka bomb, jedna z nich trafiła w meczet zabijając 9 osób i raniąc 15 z pośród modlących się Arabów, fakt ten wywołał duże wzburzenie wśród miejscowej ludności i komentowany jest bardzo nieprzychylnie dla Europejczyków.

W akcji wojsk powstańczych dużą rolę odgrywać ma lotnictwo. W czasie raidu na O-chaniano miało ponieść śmierć od bomb powstańców 250 żołnierzy rządowych.

Podobno powstańcy WZIELI DO NIEWOLI ŻONĘ PREMIERA GIRALA, pomiędzy San Rafael i Madrytem.

W ręce powstańców miało wpaść również 56 deputowanych lewicowych w chwili gdy uśmiali przejść granicę portugalską. Powstańcy zapewniają wreszcie, że krążownik „Amiral de Carvera” przeszedł na ich stronę.

MADRYT (Pat) — Generał Gomez Camine to dowódca 3 armji został wzięty do niewoli przez wojska powstańcze we wsi Sanabona w prowincji Salamanca.

szą, niż gdziekolwiek organizację.

Dowództwo wojsk rządowych przywiązuje dużą wagę do zajęcia Albacete i Villarrobledo, gdyż zapewnia to kontrolę nad komunikacją z miastami Alicante, Cartageną, Valencją i Murcją. Dostęp do morza i Bureji zapewni do wóz żywności.

ca karlistów, których wpływy są szczególnie mocne na terenie prowincji Navarra jest Falconde, który w rozmowie z B. Jouvenelem zażył, iż 24.000 karlistów wyruszyło już na front w stronę Madrytu, San Sebastian i Barcelony. Przed przystąpieniem do ruchu, Falconde uzyskał od przywódców wojskowych i od faszystów udzielenia gwarancji, że obecny ruch nie ma żadnego zabarwienia politycznego i zmierza jedynie do utworzenia dyktatury wojskowej w celu utrzymania porządku Falconde rozumie przez to obronę jedności Hiszpanii przed działalnością separatystów katalońskich i baskijskich, jak również poszanowanie religji. Falconde twierdzi, że powstańcy mogą zdobyć Madryt dopiero za jakie 8 dni, a potem trzeba będzie jeszcze conajmniej miesiąc na rozszerzenie ich wpływów na cały kraj.

GENERALOWIE RZĄDOWI UCIEKAJĄ ZAGRANICĘ.

LIZBONA (Pat) — Generałowie armji hiszpańskiej Gomez Caminero i Raphael Raminre oraz kilkunastu komunistów przekroczyli granicę portugalską w pobliżu Braganza. Straże pograniczne skierowały ich do miasta, gdzie oczekiwali mają na instrukcje rządu co do ich dalszych losów.

GROŹBA WKROCZENIA NA TERYTORJUM FRANCJI.

Z Hendaye donoszą, pomiędzy Ibaridem i Irunem wojska powstańcze dzieli od wojsk rządowych pas terytorjum francuskiego, pokrytego lasem. Ponieważ wojska powstańcze ostrzegły ten las, dowódca milicji ludowej hiszpańskiej zawiadomił władze miejscowe francuskie, że w razie ponowienia tej kanonady, milicja ludowa przekroczy terytorjum francuskie, aby usunąć powstańców z zajmowanych pozycji. Dano znać o tem rządowi w Paryżu.

3.000 RANNYCH PRZY ZDOBYCIU LA LINEA.

CASABLANCA (Pat) — Korespondent PAT-icznej nadsyła następujące szczegóły o zajęciu miasta La Linea:

W ubiegłą niedzielę w mieście La Linea odbywała się wielka doroczna zabawa ludowa. O godz. 16 podpłynęły transportowce od strony Maroka i wylądowały pułk powstańczy arabski, który w zwartym szyku z muzyką wkroczył do miasta.

Gdy cały pułk był już w mieście, na dany sygnał posypały się strzały ze wszystkich stron na maszerujących żołnierzy, z których około 50 padło zabitych i rannych. W odpowiedzi na strzały wojsko odpowiedziało salwami z karabinów i z kulomiotów. Strzelanina trwała kilka godzin. Ludność znajdującą się na ulicach i placach została literalnie zmasakrowana. Ofiarą mi strzelaniny padło około 50 zabitych i 3000 rannych.

KTO DAJE PIENIĄDZE POWSTAŃCOM?

Ministerstwo spr. wewn komunikuje, że ruch powstańczy finansowany jest przez znanego bankiera hiszpańskiego Juan Marcha

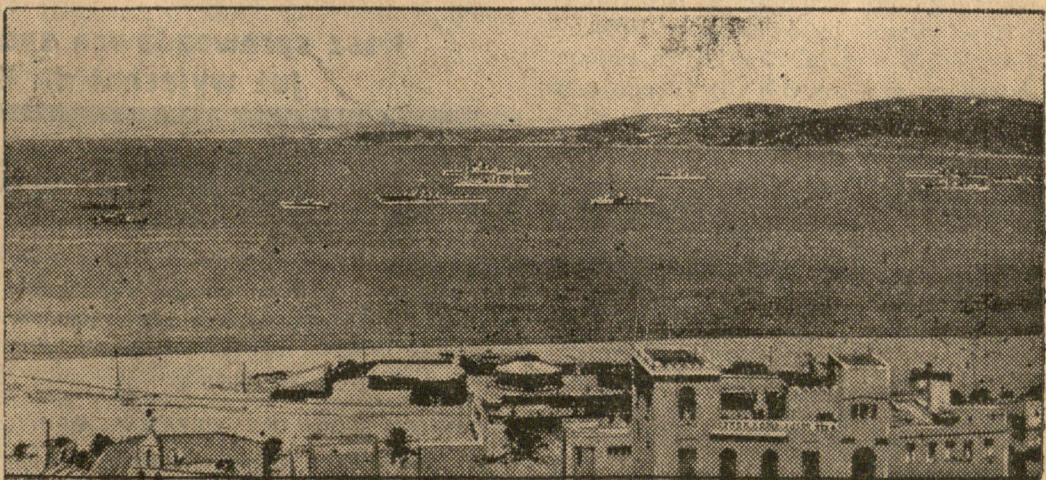
ZESTRZELENIE SAMOLOTU RZĄDOWEGO.

25 bm. rano, samolot rządowy, trafiony pociskiem powstańczych baterji w Algeciras, spadł do morza.

Francja nie udzieli pomocy rządowi hiszpańskiemu

PARYŻ (Pat) — Ogłoszony po zakończeniu posiedzenia rady ministrów komunikat Hava sa pociążył kres gwałtownej polemiki prasy prawniczej przeciwko sprzedaży samolotów francuskich rządowi hiszpańskiemu, rząd francuski wypowiedział się bowiem przeciwko tego rodzaju pomocy, która mogłaby być interpretowana jako mieszanie się do wewnętrznych spraw Hiszpanji.

Prasa prawicowa wyraża zadowolenie z tej decyzji rządu. „Echo de Paris” przewiduje na skutek tej uchwały, że 17 samolotów typu Potez, które wczoraj wieczorem były przygotowane już do odlotu do Madrytu, otrzymały rozkaz pozostania na lotnisku w Etampes.



Hiszpańska flota rządowa, zgrupowana w porcie Tangeru.

Egipt całkowicie uwolnił się z pod protektoratu angielskiego

Klauzule militarne egipsko - angielskie

KAIR (Pat) — Klauzule militarne, podpisane przez W. Brytanię i Egipt układu, są następujące: siły zbrojne brytyjskie nie prze- wyznaczają 10 tysięcy ludzi, będą skoncentrowane w strefie kanału Sueskiego, na przeciąg 20 lat. Po upływie tego czasu wojska brytyjskie opuszczają ten teren, w wypadku jeśli armia egipska będzie w możności samodzielnie bronić swego kraju. W przeciwnym wypadku o dacie

ewakuacji rozstrzygnie Liga Narodów.

Lotniska znajdujące się w Aguirze i Helio polis przeniesione zostaną w okolice Suez i Moascaru. W czasie pokoju nie będzie służyć żaden port egipski za bazę floty brytyjskiej.

W czasie wojny będą mogły obydwie rządy korzystać z portów egipskich. Egipt będzie mógł powiększać swe siły zbrojne, bez uzyskiwania na to zgody W. Brytanji.

O „nadmiarze” inteligencji

W swoim czasie pan A. G. wystąpił w obronie drobnej pozycji, przewidzianej budżetem Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego na rok szkolny 1936-37. (Jest to kwota 50 tysięcy złotych na stypendje dla młodzieży ze wsi, której władze szkolne chcą ułatwić lub umożliwić uczęszczanie do szkoły średniej ogólnokształcącej). Wyliczając się sumiennie z rozmaitych skrupułów i wątpliwości, dochodzi pan A. G. do zagadnienia **nadmiaru** inteligencji, jednego z kanonów publicznej opinii. Pan A. G. nie podziela tego dogmatu, powtarzanego z niezachwianą pewnością przez wszystkich niemal i przy każdej sposobności. Nie podziela go jednak tylko w pewnym sensie, stwierdzając, że **jakościowo** mamy mało inteligencji. Pod jakością rozumie Pan A. G. nie tylko jej wartość intelektualną, lecz cechy moralne. Takiej zatem inteligencji, która łączy wystarczającą sprawność (zdolności, wiedzę i przygotowanie zawodowe) z zaletami charakteru jest mało. Inteligentów jest natomiast dużo, może zawiele, zwłaszcza na „dzisiejsze czasy”.

Na początek mała ekskursja w stronę etyki sfery inteligencji. Wymaga nam Pana A. G., alez bardzo słusznie, wydadają się jednak wygórowane. Albo też tchną wrażliwym idealizmem polityka i publicysty, który pragnie widzieć dookoła tylko to co dobre i oczekuje tego w większym stopniu od warstwy inteligencji. Tymczasem stoi ona pod tym względem napewno nie wyżej od prostego człowieka, prawdopodobnie zaś znacznie od niego niżej. Dylemat starego Jana Jakóba Rousseau i sceptyczna odpowiedź francuskiego racjonalisty na pytanie jakiego wpływu wywiera cywilizacja na moralność ludzką, zachowały bowiem dotąd niesłabnącą aktualność. Możemy się na to oburzać i w ustawicznym stykaniu się słabością, złem i przez wrotnością, kłamstwem i podstępem, egoizmem i bezwzględnością wołać wielkim głosem o naprawę moralną. Możemy zrozumieć Kazimierza Leżyckiego, gdy domaga się wprowadzenia kary głównej za wielkie nadużycia z pobudek chciwości. Możemy dołączyć do tego projekt plagi cielesnej za zniesławianie, które w naszych czasach przyjęło rozmiary klęski społecznej, bezowocnie zwalczanej przez bezsilny kodeks. Możemy wreszcie barjerą opinii odosobnić — czy skutecznie? — ludzi, żerujących w jasnym słońcu na otoczeniu, umiających wyminać prawo, obejść instytucje i z brutalności, popartej pieniędzmi, uczynić sobie przywilej nietykalności. Lecz z wysokiej moralności czynić kryterium bezwzględne jest niepodobieństwem. W obecnych warunkach równałoby się to przetrzebieniu kół inteligencji i snadnie mogłoby się okazać, że jest ona stanem znikomym.

Bądźmy więc raczej cierpliwi i nie żądamy od inteligencji nadmiaru charakteru. Minimalizm ten, może naganany, jest jednak tak odległy od cynizmu, jak ideały moralne Pana A. G. od rzeczywistości.

W ten sposób wracamy na grunt realny.

Najtrudniej jest wskazać źródło rzeczy powszechnie wiadomych. Skąd wzięła się pospolita świadomość o nadmiarze ilościowym inteligencji w Polsce? Z jakich kół wyszła? Na jakich polega podstawach rzeczowych? Do czego zdąża?

Analiza tych pytań jest rozległa i mozolna. Zakreślają one bowiem ramy dla obszernych studiów. Jakkolwiek — bądź jest — hiperprodukcja inteligencji uznawana jest u nas za jednoznacznie osądzana jako złe.

Czy jednak dać kół dowód, że mamy np. za dużo nauczycieli? Albo, że posiadamy za wiele lekarzy? Albo dyplomowanych kupców, czy też rzemieślników ze studiów i przygotowaniem technologicznym?

Pozostajemy przy przykładach nauczycieli i lekarzy. Armia nauczycielska

przy pracy liczy w szkołach powszechnych coś około 80 tysięcy osób. Według zupełnie miarodajnych opinii potrzeba by od razu zwiększyć ją o 30 tysięcy. Jeżeli wziąć pod uwagę warunki dla szkolnictwa zupełnie pomyślne i napewno pożądane, t. j. normalną ilość nauczycieli w stosunku do dzieci, trzeba by mieć o podwójnym kontyngencie nowych sił nauczycielskich. Gdyby to więc było możliwe, należałoby ustawić przy pracy tyle sił, że obecny nadmiar nie tylko znikłby momentalnie, lecz odczułobyśmy ostry głód pracowników przygotowanych do zawodu nauczycielskiego.

Higjena społeczna na Polesiu nie ma równych sobie warunków w całej Europie. Ale Polesie jest jaskrawą plamą i zbyt łatwym przykładem. Innym, po wszechniej stronie jest wieś polska. Położnictwo, niewygasające ognisko duru, szkarlatyny, endemiczna gruźlica, choroby weneryczne. O lepsze z tem walczą ośrodki miejskie. Wielkie dzielnice, w których lekarz i lekarstwo są zbyt kłopotliwe. Czy znajdzie się wstecznik, który konfrontując rzeczywistość z zasobami i aparatem walki przeciw niej, uzna za możliwe upierać się przy twierdzeniu, iż posiadamy nadmiar lekarzy.

Czy nauka nasza dusi się od kadr pracowników? Czy w pracowniach kształcą się tyle nowych sił, ile ich potrzeba będzie jutro, aby narzędzie walki o postęp było wystarczające, ostre?

Kto obliczył, że mamy więcej inżynierów, niż stan dróg i elementarne potrzeby naszej w tej dziedzinie to usprawiedliwiają? Kto odbył przegląd szeregów kupiectwa i rzemiosła i obliczył ich potencjał zawodowy, nie na miarę zastojów i liczby, lecz rozwoju i wzrostu. Kto zmierzył szerokość strumienia, którym płynie oświata rolnicza? Obliczył stopy zatrudnianego papieru, z którego chłop i robotnik czerpie informacje o świecie?

Kto i jak wymalował i rozpowszechnił truizm o nadmiarze wytwórców wszyśkiego, co nazywa się postępowaniem i rozwojem?

Gdyby nawet tak było, trudno wyobrazić sobie, by znalazł się w Polsce wstecznik, któryby wskazując palcem na nadmiar inteligencji, uważał za możliwe ograniczać, lub nie ułatwiać do niej postępu warstwy chłopskiej lub robotniczej. Kultura w Polsce była dłużej wytworem jednej tylko warstwy. W „Nauce Polskiej” poświęcono kiedyś jedną z prac rozważaniom na temat pochodzenia społecznego przedstawicieli nauki. Do końca wieku 19 byli to ludzie proveniencji szlacheckiej, dopiero od połowy 19 wieku zlekka urozmaiceni przybyłymi spośród mieszczaństwa. Chłopi dobijali się z móżdżem i rzadko. Ci zaś, którzy dostali się, stawali czasem w rzędzie pierwszych uczonych, koryfeuszów nauki. Najle-

szym znawcą historii kultury materialnej miast polskich był chłop z pochodzenia. Najznakomitszą pracą o Wicie Stwoszu napisał chłopski syn. Luminarz w dziedzinie historii gospodarczej wyszedł ze wsi. Inny chłop nastroił swą lutnię na tonny, których dotąd literatura polska nie słyszała.

Niech wystąpi tak odważny w swym zacofaniu, tak konsekwentny feudal, który zrezygnuje z dopływu talentów i sił z pod strzechy i z robotniczej masy. W 90 lat po „krwawych zapustach” i bezmała półtora wieku po manifeście połanieckim. Niech sprzeciwi się promowaniu zdolnego dziecka z oplotków wsi do ławek gimnazjalnych, z których może wyjść na inteligenta. Niech poskapi dla niego stypendjum na wet w najcięższym czasie. Odmówi mu pomocy, która w skąpym stopniu wyrówna mu brak tych warunków, które ślepy i niesprawiedliwy traf urodzenia daje tępym nieraz, lecz uprzywilejowanym dzieciom bogatych.

W okresie gospodarczym, który przeżywamy, wiele spraw wymaga innej, niż zwykła miary i oceny. W okresie tym może wydawać się, że gnębi nas nadmiar inteligencji zawodowej. W rzeczywistości, co najmniej, mierze, zaznacza się ów nadmiar w każdej innej warstwie zawodowej, w największej zaś chyba — rolniczej. Okres nadmiaru trzeba przeżyć lub zważyć, jednak innemu środkiem, niż ślepy opór przeciw przesiąkaniu nowych i młodych. Eskamotowanie sił, które w dalszej przyszłości będą napewno niezbędne, których brak równa się zgóry przesądzonemu zastojowi i zawiłonej przez nas samych katastrofie oświatowej, kulturalnej i wszelkiej innej, jest rzeczą po stokroć niedopuszczalną.

Że zaś jutro lub pojutrze tak czy owak powróci na tory, na których miały rzeczy jest rozwój a nie destrukcja, a hasłem gospodarczym postęp a nie zastój — w to nie należy wątpić.

Czem bowiem wyżylibyśmy w ciężkich chwilach, jeżeli brak wiary w przyszłość?

A. H.

ś.†p.

Jadwiga Chmielewska

Kierownik Rachuby Uniwersytetu Stefana Batorego
odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi

po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Św. Sakramentami zmarła dn. 25 lipca 1936 roku w wieku lat 42

Przeniesienie zwłok z kaplicy szpitala Św. Jakóba do kościoła Św. Jakóba odbędzie się w poniedziałek dnia 27 b.m. o godz. 8 m. 45 rano poczem zostanie odprawione nabożeństwo żałobne. Pogrzeb nastąpi tegoż dnia o godzinie 18-ej na cmentarzu Św. Św. Piotra i Pawła na Antokolu

REKTORAT
Uniwersytetu Stefana Batorego

Odsłonięcie pomnika Marsz. Józefa Piłsudskiego w Brasławiu

Wczoraj odbyła się w Brasławiu uroczystość odsłonięcia pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą połączoną z odprawioną przez kapełana KOP. księdza majora Śledzińskiego. Raport przed mszą od wojska odebrał d-ca brygady KOP. płk. Ocetkiewicz, a od organizacji społecznych i PW. naczelnik wydz. społeczeństwa i politycznego urzędu wojewódzkiego wileńskiego Birkenmayer.

Po nabożeństwie odbyło się odsłonięcie pomnika, które miało przebieg na stępujący. Naprzód przemówił starosta brasławski Trytek, który w zwiezłych słowach podkreślił znaczenie momentu odsłonięcia pomnika w historii powiatu, którego granice stykają się z trzema państwami. Następnie ks. Śledziński

w gorących słowach mówił o pracach i zasługach Marszałka, a płk. Gilewicz dyrektor CIWF, skreślił historię powstania pomnika, przeplatając swe przemówienie wyjątkami z pism Marszałka.

Aktu odsłonięcia pomnika dokonał naczelnik Birkenmayer. Pomnik ma 6 m. wysokości. Głowę rzeźbił Alfons Karny, cokół zaś wykuli miejscowi kamieniarze z granitu polnego. Na pomniku wyrzyto napis: JÓZEF PIŁSUDSKI ODNOWICIEL POLSKI, PIERWSZY JEJ MARSZAŁEK, WIELKI SYN ZIEMI WILEŃSKIEJ. Pomnik stoi na przecięciu kilku ulic w kolonii urzędniczej, zwrócony jest frontem na południe, na jezioro Drywiato i spogląda (jak mówiono w czasie odsłonięcia) „przez Wilno, Warszawę na Kraków”.

Następnie odbyła się defilada przed odsłoniętym pomnikiem, w której wzię-

ły udział wojsko, organizacje PW., harcerze, oddziały męskie i żeńskie Zw. Strzeleckiego, szwadron „krakusów”, studenci CIWF, obóz Straży Przedniej i szkoły handlowej z Łodzi, goszczące w powiecie, związki sferowane z poczem sztandarowym POW. z Wilna, straż pożarna, samarytanki, katolickie stowarzyszenie młodzieży, szkoła rolnicza w Opsie, „Młoda wieś” w strojach regionalnych i kółka rolnicze. Poza tem z Wilna przybył poczet sztandarowy Zw. Inwalidów i poczet sztandarowy PZO. ze Świecian.

Uroczystość odsłonięcia pomnika zakończyli swą obecnością naczelnik Birkenmayer z ramienia wojewody wileńskiego i Komitetu Wojewódzkiego uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego płk. Ocetkiewicz, płk. Gilewicz, przedstawiciel PUWW. i dyrektor CIWF. profesor USB. Sławiński, posłowie Jozanis i Dublaszewicz oraz wielu innych przedstawicieli urzędów i organizacji społecznych. Depesze nadesłał wicewojewoda wileński i rektor USB.

W godzinach popołudniowych odbyły się pokazy sportów wodnych, zorganizowane przez CIWF. i „dzień dziecka”, podczas którego urządzono gry i zabawy dziecięce, połączone z podwieczorkiem dla dzieci.

Z powiatu brasławskiego w uroczystości wzięło udział ponad 10.000 osób. Dzięki sprzyjającej pogodzie uroczystość wypadła bardzo okazale. Domy w mieście były w tym dniu udekorowane.

W ciągu całego dnia odbywała się zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej

**Nasz sprawozdawca sportowy Jarosław Nieciecki
już wyjechał do Berlina na Olimpiadę**

MECZE O WEJŚCIE DO LIGI

SKODA — BRYGADA 2:1.

Rozegrany w Warszawie mecz o wejście do Ligi pomiędzy mistrzem okręgu warszawskiego Skodą a mistrzem okręgu kieleckiego czestochowską Brygadą, zakończył się zwycięstwem Skody w stosunku 2:1 (2:0).

CRACOVIA — POLONIA PRZEMYSKA 3:1.

W Przemyśle w meczu o wejście do Ligi, Cracovia pokonała mistrza okręgu lwowskiego, Polonię przemyską 3:1. (0:1).

POGOŃ STRYJ — R.K.S. W. HAJDUKI 3:0.

W meczu o wejście do Ligi, rozegranym w Stryju, miejscowa Pogoń pokonała mistrza powiatu robotniczego Śląska R.K.S. Wielkie Hajduki 3:0 (2:0).

ŁTSG. — LUBELSKA UNJA 3:1.

W Łodzi mistrz okręgu łódzkiego ŁTSG. pokonał w meczu o wejście do Ligi lubelską Unję 3:1 (3:1).

Kurjer Sportowy

Polacy na Igrzyskach Olimpijskich

Polska pierwszy raz w igrzyskach miała wziąć udział w roku 1920 w Antwerpij w 7 Olimpiadzie, ale niestety, wobec nagłego odwrotu naszych wojsk musiano zrezygnować z udziału. W Antwerpij ogłoszone wówczas zostało, że Polacy przybyć nie mogą, bo walczą z karabinem w rękę.

Od tej chwili rozpoczęła się planowa praca przygotowawcza. Po czterech latach Polska wysłała najlepszych zawodników do Paryża na 8 olimpiadę. Wyjechało wówczas sporo zawodników, co kosztowało około 100 tysięcy złotych. Przytem warto zaznaczyć, że zebrano daleko więcej. W Paryżu Polacy raczej się uczyli. Nauka nie poszła jednak w las.

Nie można jednak pominąć milczącym niezłe wyniki osiągnięte przez nasz zespół kolarski, który w biegu drużynowym zajął drugie miejsce, a Lange na 50 km. przyszedł jako 5-ty. Pięknie spisał się również najlepszy ongiś nasz kawalerzysta rtm. Królikiewicz, który w konkursie skoków zajął 5 miejsce.

Dzisiejsza młodzież lekkoatletyczna nie pamięta że w roku 1924 w Paryżu startował ich dzisiejszy trener Cezjalk, który w dziesięcioboju zdobył jedenaste miejsce.

Paryż był więc początkiem, był on jakby zapowiedzią zbliżających się sukcesów. Wzięto się do roboty. Zaczęto wyszukiwać zdolniejsze jednostki i trenować je.

Do Amsterdamu w roku 1928 wyjechało 90 zawodników. Akcja zbiórki na Polski Komitet Olimpijski dała doskołały rezultat. Zebrano bowiem razem z subsydjami 500 tys. złotych. Wydatki te opłacili się, bo flaga Polski znalazła się pierwszy raz w dziejach Igrzysk olimpijskich na maszcie. Halina Kenopacka zdobyła pierwsze miejsce w dysku ustanawiając jednocześnie rekord świata 39 m. 62 cm. Nie koniec jednak na tem, bo w innych gałęziach sportu odegraliśmy również poważną rolę. Szermierze zajęli trzecie miejsce, czwórka Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego znalazła się również na 3 miejscu, a ósemka AZS — na czwartym.

9 Igrzyska Olimpijskie osławiły imię Kazimierza Wierzyńskiego jako poetę sportowego. Przyznano mu wówczas za „Laur Olimpijski“ złoty medal.

Olimpiada amsterdamska była więc już Olimpiadą zwycięstw.

Los Angeles widziało już tylko 20 zawodników. Trudno było wysłać więcej

szą ekspedycję. Z jednej strony wychodzono z założenia, że jechać powinni tylko ci, którzy powinni zwyciężyć, a z drugiej paraliżowały wydatki. Olimpiada w Los Angeles postawiła Polskę na czele państw mających wysoko postawiony sport. Zrobiliśmy doskonale wrażenie. Wywieźliśmy z Ameryki dwa złote medale olimpijskie, jeden srebrny i cztery brązowe. Ogółem zdobytych zostało 12 pkt.

Czyż warto przypominać, że w Los Angeles zwyciężył na 10 tysięcy mtr. Kusociński, że wygrała Walasiewiczówna, że dobrze spisali się wioślarze i szermierze. Siedlecki przeżył tragedię bo nie skończył dziesięcioboju. Pławczyk będąc na 9 miejscu skoczył 1 m. 90 cm., a Zygmunt Heljasz tak się stremował, że rzucił tylko 14 m. 89 cm.

Są to fakty ogólnie znane. Młodzież wie o nich doskonale.

Tak więc pokrótce przedstawia się historia sportu polskiego w Igrzyskach Olimpijskich. Polska posiada więc 4 złote medale. Walasiewiczówna posiada dwa, a po jednym: Kenopacka, Kusociński i Wierzyński.

Przed nami Olimpiada XI. Czy zdobyjemy przynajmniej jeden medal złoty?

Uczmy się pływać

Bezkrytyczna publiczność najczęściej nie wnika w przyczynę bezpośrednią tego lub innego wypadku na wodzie, a potępia wszystkie sporty wodne.

Tymczasem, gdybyśmy się zastanowili nad tegorocznymi wypadkami głębiej i zbadali faktyczne przyczyny każdego z nich, to dojdziemy do wniosku, że przyczyna tego czy innego wypadku tkwi nie „w wodzie“, jako takiej, nie w uprawianiu sportu kajakowego czy wioślarskiego, lecz szukać należy jej w nieumiejętności pływania.

Jeżeli chodzi o wypadki wywrócenia się kajaków, powodujące niejednokrotnie zatonięcie załogi, to doprawdy winy nie można szukać w Bogu ducha winnym sporcie kajakowym. Przyczyny wypadków szukać trzeba w naszym biernym ustosunkowaniu się do sportów wodnych, w słabym zainteresowaniu się starszego pokolenia sportem pływackim. Za nieszczęśliwe wypadki, w dużej mierze sami ponosimy odpowiedzialność.

Dążeniem dobrego ojca i matki winno być by dziecko od najmłodszych lat przyzwyczajając do przebywania na wodzie, ażeby dziecku już w szkole powszechnej nauczyło się pływać.

ty, czy pójdzie do góry nasza flaga. — Zapewne, że tak. Nie można wątpić. Nie mamy prawa ani na chwilę stracić pewności co do naszych zawodników. We środę znajdą się oni w pociągu olimpijskim, który zawiezie ich z Warszawy wprost do wioski olimpijskiej, wprost na stadion, gdzie trzeba będzie walczyć. Tegoroczna Olimpiada pobiła już szereg rekordów. Padł rekord zaciekawienia. — Ustanowiono rekord frekwencji zawodników, ale narazie nie ustanowiony został rekord sportowy. Nie wiemy jeszcze jakie ostatecznie będą wyniki.

Przed nami biała karta. Na tej karcie zaczęła niebawem układać się tabela wyników, a obok cyfr wypisane zostaną nazwiska, które powtórzy cały świat sportowy.

Jeżeli Japończykom trudno będzie wy mówić nazwiska polskie jak nam jest trudno wykrzusić ich nazwiska, to dać im, byle tylko była okazja do wy mowienia.

Reprezentacja Polski nie śpieszy do Berlina. Przyjedzie jedna z ostatnich bo ostatnie treningi daleko lepiej jest przeprowadzać u siebie w domu. Jest to rzadka okazja, że Igrzyska Olimpijskie od bywają się w tym roku tak blisko nas.

J. Nieciecki.

Podziękowanie

W dniu 24 lipca br. został ukończony bez płatny początkowy kurs nauki pływania, zorganizowany przez Okr. Ośrodek WF. na basenie Szkoły Ogrodniczej. Kurs ten prowadził od końca czerwca w 7 grupach, obejmujących około 350 osób, p. Pawluk, następnie p. Pimpicki.

Zasługuje na podkreślenie życzliwe ustosunkowanie się pp. instruktorów do członków kursu, ich uprzejmość i wytrwałość w nauczaniu niezawiesz pojętnych, a często niezdyscyplinowanych członków kursu.

Dzięki stanowczej i zawsze właściwej postawie pp. instruktorów cel kursu został całkowicie osiągnięty. Setki przeszkolonych osób wypłynęły dumnie na fale Wilgi z miłym poczuciem osiągniętych umiejętności. Wesołe, często emocjonujące przeżycia na kursie zaliczone zostaną w pamięci kursistów do najmilszych chwil tegorocznych wakacji.

W imieniu i z upoważnienia uczestniczek kursu Władom Okr. Ośr. WF. oraz pp. Instruktorom Pimpickiemu i Pawlukowi składam najserdeczniejsze podziękowanie.

mgr. Stanisława Smoterowa.

Skład ilościowy polskiej drużyny olimpijskiej

Ostateczna ilość kierowników personelu technicznego i zawodników, którzy wyjadą w środę z Warszawy do Berlina, wyniesie 145 osób. W Poznaniu do pociągu dołączy się 7 osób. — Poza tem osobno wyjechali już żeglarze, a którzy wyjadą z Grudziądza później.

Komitet olimpijski domaga się przestrzegania karności przez zawodników

Polski Komitet Olimpijski wydał polecenie do wszystkich kierowników drużyny olimpijskiej, by pouczyli zawodników i trenerów o konieczności jak najściślejszego dotrzymania regulaminu drużyn olimpijskich. Zarządzenie nie to spowodowane jest przykładem doświadczeniem, jakie wynieśli przedstawiciele władz Polsk. Kom. Ol. ze swych wizytacji na obcych przedolimpijskich.

Na terenie Niemiec moment uzewnętrzniania szacunku i karności względem swych przełożonych jest specjalnie ważny i Polsk. Kom. Ol. domagać się będzie absolutnego jego przestrzegania.

Szampan zgasił karierę pływacką E. Holm

Zarząd amerykańskiego komitetu olimpijskiego odrzucił petycję pływaków amerykańskich o ulaskawienie Eleanor Holm-Jarret, usuniętej z drużyny olimpijskiej za pijaństwo. — Na jej miejsce amerykański komitet olimpijski wyznaczył na 100 m. hawznak Edith Motridge.

Eleanor Holm definitywnie więc nie wystąpi na olimpiadzie.

WKS. Śmigły — WKS. Grodno 5:3 (1:3)

Po dwukrotnym odkładaniu przez PZPN. doszedł nareszcie wczoraj do skutku pierwszy mecz Śmigłego z cyklu zawodów o wejście do Ligi z mistrzem okręgu białostockiego WKS. Grodno. Zawody odbywały się w czasie ulewnego deszczu, który lat prawie do końca meczu i tem tylko chyba można wytłumaczyć chaotyczną i na niskim poziomie stojącą grę Śmigłego, który wygrał mecz tylko dzięki zrywom w ostatnim kwadransie.

WKS. Grodno zaprezentował się jako b. ambitna i silna fizycznie drużyna o paru wyróżniających się jednostkach (Haliszka) i gdyby nie zastosowanie po przerwie przy stanie 3:1 na swoją korzyść, fałszywej taktyki niepotrzebnego „muruwania“ kto wie czy nie wywieźliby z Wilna dwóch, a w najgorszym razie jednego punktu. Zbyteczne murowanie zdekompletowało atak, stworzyło chaos i w rezultacie wyczerpało grodnian, co Śmigły, zwykle wytrzymujący tempo do końca i po przerwie lepiej grający — wykorzystał i strzelił w kilkunastu minutach trzy bramki. W każdym bądź razie Grodno nie jest

tą drużyną, z którym parę lat temu Śmigły przy identycznej pogodzie wygrał w dwucyfrowym stosunku. Na rewanżu w Grodnie trzeba się będzie do brzo napocić by zdobyć tak potrzebne punkty.

W pierwszej połowie gry wyrównała, lecz ambitniejsi grodnianie, których atak chodził znacznie lepiej od Śmigłego, zdobywają przez Jędrzejczaka w 20 i Obremskiego w 21 pierwszej minucie dwie bramki. W dwie minuty potem Pawłowski strzela jedynego w tej połowie gry gola dla Śmigłego, zaś w 41 minucie Haliszka podwyższa wynik dla Grodna do 3:1.

Po przerwie obraz się zmienia. Grodno, chcąc utrzymać wynik, traci głowę, zaś Śmigły, dopingowany przez niezłą publiczność, zdobywa 4 bramki w 7, 25, 30 i 42 minucie, kolejno przez Skrzypczaka, Skowrońskiego, Browkę i Pawłowskiego. Gwizdek 5:3 i dwa punkty szczęśliwie zainkasowane.

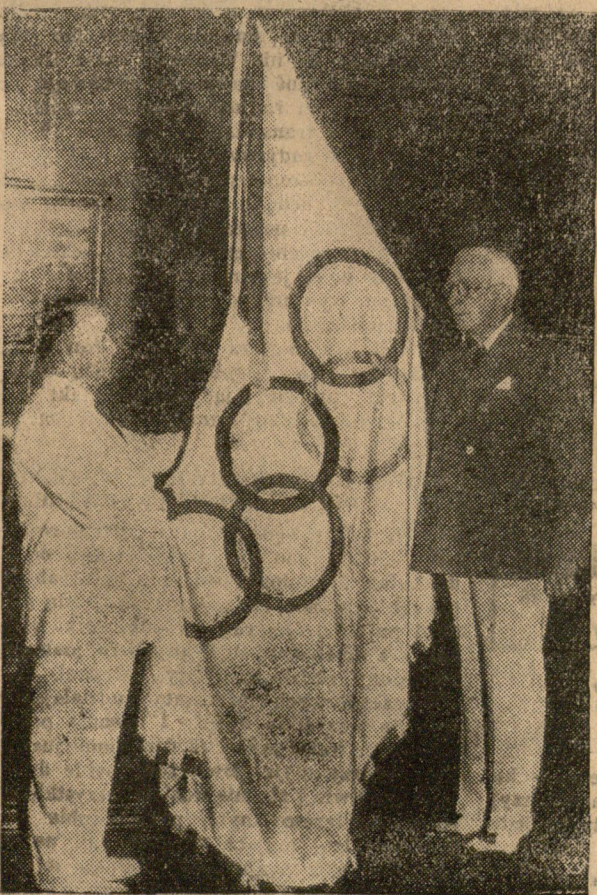
Zawody prowadził p. Wiro-Kiro nie zawsze przekonująco.

Publiczności b. mało.

SB.

Przekazanie sztandaru olimpijskiego z roku 1932

Zdjęcie nasze przedstawia moment przekazania w ratuszu Los Angeles przez burmistrza Franca Shawa kierownikowi amerykańskiego zespołu sportowego p. Garlandowi sztandaru olimpijskiego, który podczas Olimpiady, w 1932 roku, powiewał nad stadionem w Los Angeles.



STRZELCY MASZERUJĄ...

Z rozmyślań nad Zw. Strzeleckim

(Ciąg dalszy).

Poszczególne działy pracy w Zw. Strzeleckim wzajemnie uzupełniają się, tworząc razem logiczną i harmonijną całość. Działów tych ma my sporo: wychowanie obywatelskie, przysposobienie wojskowe, wychowanie fizyczne, przysposobienie zawodowe, praca oświatowa i cały szereg innych, mniej znanych, mimo to bardzo ważnych. Wszystkie dziedziny naszej pracy organizacyjnej dążą do jednego celu: do wychowania młodzieży na dobrych i pożytecznych obywateli państwa, oraz umacniania jego potęgę na każdym z dostępnym nam odcinków. — Obok wychowania obywatelskiego jednym z najbardziej zasadniczych działów pracy Z. S. jest przysposobienie wojskowe, tak, że gdyby naszej Organizacji podjął P. W., straciłaby ona dotychczasowy swój charakter, odpadłaby ta cecha, która nadaje Zw. Strzeleckiemu zabarwienie militarne. Już w samej nazwie, jak wspominałem w pierwszym artykule, zawiera się jego charakter bojowy.

Zrzeszona w Z. S. młodzież musi przejść wyszkolenie wojskowe, musi przygotować się do obrony kraju, musi chociażby w minimalnym zakresie opanować podstawową wiedzę wojskową. Młodzi pójdą do wojska, tam pogłębią i uzupełnią wiadomości z dziedziny P. W.

Członek Zw. Strzeleckiego z zasady winien być w wojsku elementem należycie przygotowanym, z którym można zrobić bardzo dużo. — Ukończenie II stopnia PW, daje prawo do skróconej służby w wojsku. Ma to ogromne znaczenie zarówno dla poszczególnych obywateli, jak i też dla państwa.

Młodzież starsza, po odbyciu służby wojskowej wraca do ZS, by w dalszym ciągu pracować dla Organizacji i doskonalić się w poszczególnych działach. Z niej rekrutują się przodownicy, którzy nadają ton swoim pododdziałom i prowadzą często pracę instruktorską.

Przypominam sobie, jak zimą zgromadziła się młodzież strzelecka na kursie dla przodowników świetlicowych w Wilejce Pow. Wszyscy po wojsku, niemal każdy w stopniu kaprała, chłop w chłopa, jak dęby, inteligentne twarze, młode, wesołe i przedsiębiorcze, dużo zdrowej inicjatywy — element wartościowy, nieoceniony w pracy strzeleckiej. Gdy maszerowali kompanią, miło było patrzeć, z przyjemnością słuchało się piosenek żołnierskich, które płynęły dziarsko i ochotczo. Takich nam potrzeba jak najwięcej: wyszkolonych i przygotowanych do wojny. Oni dadzą przykład i wpłyną na podniesienie poziomu wojskowego w Organizacji.

Prawdziwy strzelec po wojsku znowu wróci do szeregów organizacyjnych, by tam pracować chętnie nie tylko nad sobą, ale i nad innymi, ponieważ ma już należyte przygotowanie w poszczególnych działach pracy. Ambicją

każdego strzelca winno być dobre opanowanie strzelania. Jest to bodaj najbardziej zasadniczy punkt wyszkolenia wojskowego w naszej Organizacji. Nie marzeniem, lecz wprost obowiązkiem każdego z nas winno być zdobycie Odznaki Strzeleckiej, ambicją winno być zdobycie odznaki srebrnej i złotej. Musimy pamiętać, iż celność naszych strzałów może kiedyś zdecydować o zwycięstwie.

Bardzo ściśle z przysposobieniem wojskowym wiąże się w Zw. Strzeleckim troska o wychowanie fizyczne. Tylko żołnierz zdrowy i należycie rozwinięty pod względem fizycznym będzie zdolny do zniesienia trudów i wysiłków podczas wojny. Nasze nastawienie na wychowanie fizyczne musi być z punktu widzenia użyteczności militarnej poszczególnych sportów. Poza ogólnym rozwojem organizmu winniśmy pielegnować przede wszystkim te sporty, które mogą oddać usługę na wojnie. Na naczelnym miejscu postawimy marsze. Każdy żołnierz musi być przygotowany do przebywania dużych przestrzeni. Niejednokrotnie tempo marszu decyduje o wygranej. Pozatem marsz jest jednym z najbardziej naturalnych sportów, a w codziennym nawet naszym życiu może oddać duże usługi i sprawić sporo zadowolenia. Nie jestem zwolennikiem bezmyślnego trenowania marszu. Należy go urozmaicić, nie stawiać jako celu samego w sobie, lecz traktować raczej jako środek lokomocji.

Poza marszem mamy cały szereg sportów, które winien uprawiać kandydat na dobrego żołnierza; wymienię tu chociażby takie, jak: pływanie, rzut granatem, kolarstwo, biegi i skoki. W wychowaniu fizycznym kryją się nie tylko sporty i gimnastyka, lecz także praca fi-

zyczna i jak najszerzej pojęta higiena. Jeżeli pracujemy na roli: orzemy, kosimy i wykonujemy cały szereg innych czynności, wymagających dużo wysiłku fizycznego, możemy pomyśleć o uprawianiu wielu sportów, gdyż ta praca zawodowa w zupełności je zastąpi. Przy przestrzeganiu zasad higieny możemy doprowadzić nasz organizm do bardzo wysokiego stopnia rozwoju. Najgorzej, iż ludzie bardzo często zupełnie nie umieją dbać o swoje zdrowie. — Tylko mały ich procent zadaje sobie trud, by podnosić wartość swego ciała. Musimy pamiętać, iż nasza strona duchowa zależna jest od naszego organizmu. Pracując nad ciałem, możemy jednocześnie pomnażać swoje wartości wewnętrzne.

Tylko harmonijny rozwój tych obu elementów osobowości ludzkiej da nam typy dzielnych i wartościowych obywateli, zdolnych do twórczej pracy dla Państwa.

Musimy pamiętać, że Państwo potrzebuje mądrych głów, prawych serc i silnych ramion.

Dzisiaj, w dobie kryzysu, bezrobocia i ogólnej biedy winniśmy się troszczyć, aby wychować młodzież w duchu wielkich ideałów, zalać ją do poświęceń i porywów z jednej strony, a z drugiej zaś umiędowić radzić sobie w życiu, silną duchowo i fizycznie. Wszystkie te elementy dadzą broń do trudnej walki w życiu, nie pozwolą go zmarnować na bezowocne głupstwa. W takim właśnie duchu stara się wychować Zw. Strzelecki, gdyż chce Państwu przysporzyć dzielnych obywateli.

(D. c. n.)

Witold Rodziewicz.

Teatr Powszechny Z. S. w Wilnie

Zespół Teatru Powszechnego Zw. Strzeleckiego w Wilnie już rozpoczął swój zapowiadany objazd po prowincji. W dniu 16 b. m. w Niemenczynie odbyło się przedstawienie sztuki ob. Merwida p. t. „Za to cię przeklinam“, przy wypełnionej po brzegi widowni.

Niesposób pominąć milczeniem obywatelskie go ustosunkowania się do Teatru p. Kapitan-Kwatermistrza Baonu KOP Niemenczyn, który udzielił zespołowi dalekoidającej pomocy pod

każdym względem, p. Komendanta Posterunku P. P., który w znacznej mierze ułatwił przedśprzedaż biletów i ułatwił zorganizowanie przedstawienia, oraz p. Wójta gminy niemenczyńskiej za zrozumienie i pomoc w swoim zakresie.

Zespół Teatru wierząc w celowość swej akcji propagandy LOPP. i zbiórki na FON. w dniu 18 b. m. wyruszył do Lidy i dalszych miejscowości, podanych w poprzednich komunikatach.

Z życia pow. Z. S. Wilno — Troki

W ostatnich dniach komendant powiatu ZS. Wilno—Troki, ob. Banio Antoni, odebrał przyrzeczenie strzeleckie w oddziale ZS. Mejszagoła i Podbrzezie.

Przyrzeczenie złożyło 62 strzelców. Przy tej sposobności odbyły się w tych oddziałach zawody o POS. i OS., które uzyskało przeszło 70 osób Zawody odbyły się przy udziale Komendanta Pasa Granicznego PW. Niemenczyn, p. por. Skarskiego.

W Trokach zakończył się 2-tygodniowy obóz strzelczyków z terenu gminy trockiej i rudzkiej. Wzięło w nim udział 26 chłopców, przy wydatnym poparciu Baonu KOP, Troki Stroną organizacyjną i programową obozu kierował p. kpt. Edward, Busza, komendant Pasa GranicznegoPW. Troki, wykonanie programu pracy przeprowadził ob. Ossowski Zdzisław, komendant oddz. ZS. Troki.

Dnia 23 bm. przeprowadzona została próba na POS. w Legaciszczach z ramienia Komendy Obwodu PW. 6 pp. Leg. Zdobyło odznakę 14 osób, w tem 4 kobiety.

KRONIKA

— Komendant Podokręgu Z. S. na urlopie. Komendant Podokręgu Związku Strzeleckiego ppłk. Sumczyński Aleksander, przebywa obecnie na urlopie wypoczynkowym.

— Powrót Z-cy Komendanta Podokręgu — Zastępcę Komendanta Podokręgu ob. Jan Oberleitner, powrócił po 2-miesięcznej nieobecności ze Spaly, gdzie prowadził obozy instruktorskie, i objął urzędowanie.

LEKARZ - DENTYSTA

M. L. DENTYSTA

przeprowadził się

na ul. Piłsudskiego 65. Tel. 153.

Zasobni w doświadczenie, obeznani z nowymi zdobyczami wiedzy ogrodniczej fachowcy Cię pouczą, jak masz zwalczać szkodniki w sadzie i ogrodzie

Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych

wł. J. Krywko, WILNO, Zawalna 28, tel. 21-48

Wypożyczalnia opryskiwaczy

HUMOR

TEŻ SPOŚÓB.

— Cóż to takiego? — mówi klient — ku piątym dwadzieści pomarańcz u pana, a po przyjeździe do domu znalazłem w torebce tylko jedno naście!

— O, widzi pan, jedna była tak zepsuta, że sam ją wyrzuciłem odrazu. (Tit-Bits)

Wzdłuż i wszerz Polski

Prace przygotowawcze przed utworzeniem Instytutu Kultury Wsi.

Powołany niedawno przez Związek Izby i Organizacji Rolniczych specjalny referat kulturalny wsi pracuje obecnie nad gromadzeniem materiałów niezbędnych do stworzenia planu pracy nad podniesieniem kultury wsi.

Plan ten opiera się przede wszystkim na pozytywnym ustosunkowaniu się samorządu rolniczego i dobrowolnych organizacji rolniczych, zrzeszonych w Związku, do mającego powstać Instytutu Kultury Wsi, przewidzianego jako wynik zwołanej przez rząd narady w tej sprawie.

Instytut Kultury Wsi ma powstać już w niedługim czasie przy ministerstwie rolnictwa i będzie działał w oparciu o współpracę samorządu rolniczego i społecznych organizacji rolniczych.

Bezpłatne przejazdy dzieci na kolejach.

Przejazdy bezpłatnie dzieci rozwijają się podobnie jak w latach poprzednich z dużą intensywnością. Gdy naogół miesięcznie kolej przewozi nie więcej jak 80.000 dzieci, podczas trwania tych przejazdów przewozi się w ciągu dwóch tygodni 400—500 tys. dzieci. W ciągu pierwszego tygodnia odbyło się już około 220 tys. przejazdów, przyczem na dwójce dzieci przypada jeden opiekun.

Jakkolwiek w bieżącym roku publiczność jest lepiej obznajmiona z warunkami przewozu, to jednak wciąż jeszcze zdarzają się przypadki zabierania dzieci niezamierzonych i porzucania ich po drodze oraz nagabywania podróży przez wyrostków przy kasach.

Termin bezpłatnych przejazdów upływa w dniu 27 lipca t. j. w tym dniu najpóźniej przed godziną 24 można rozpocząć podróż na zasadach bezpłatnego przewozu. Tak rozpoczęta podróż można ukończyć, bez prawa przerwy podróży, w dniu następnym.

Termin imprezy nie będzie przedłużony i wszelkiego rodzaju wystąpienia w tym kierunku będą załatwiane odmownie.

Herb m. Brodnicy.

Minist. spraw wewn. zatwierdziło herb m. Brodnicy. Herb przedstawia na czarnym polu prawą dłoń barwy naturalnej.

TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

KTO ZABIŁ?

Ceny zniżone

B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do małej i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. Adr.: Mickiewicza 4—12 od godz. 11—1 i od 4—7 pp.

Wiadomości radiowe

POLSKIE RADJO NA OLIMPIADZIE SPORTOWEJ W BERLINIE.

Polskie Radio ze specjalną starannością przygotowało się do wzięcia udziału, w formie transmisyj z Berlina, w 11 Olimpiadzie. Na te pają sjonujące cały świat Igrzyska Olimpijskie wysła P. R. specjalną ekipę sprawozdawczą. — Znaczący poszczególnych dziedzin sportu pilnować będą mikrofonów Polskiego Radja aby dać radiosłuchaczom wyczerpujący i jak najciekawszy obraz wszystkich rozgrywek. Począwszy od dnia 28 lipca Polskie Radio nadawać będzie przez cały czas trwania letniej Olimpiady transmisyje ze stadionów dwa lub trzy razy dziennie, co nie wyklucza extra transmisyj jeżeliby było coś specjalnie ciekawego do za komunikowania radiosłuchaczom. Ogółem przeznaczono na transmisyje olimpijskie 19 godzin w programie radiowym.

Poza bezpośrednimi reportażami i nagraniami na płyty będą przysyłane również reportaże — feljetony pocztą lotniczą.

Po zamknięciu Igrzysk Olimpijskich zorganizowane będą jeszcze przed mikrofonem warszawskim wywiady z przedstawicielami władz sportu polskiego.

Wielką imprez sportową Polskiego Radja będzie, jakby bezpłatną podróżą dla radio słuchaczy, umożliwiając im kontakt żywy i bezpośredni ze stadionami olimpijskimi w Berlinie.

NOWI DETEKTOROWICZE ZWOLNIENI Z OPŁAT ABONAMENTOWYCH.

Ten kto nabędzie aparat detektorowy „De tefon“ lub „Echo“ w okresie letnim do 1 października zwolniony będzie z opłat abonamentowych w czasie lata. Odroczne będą również do 1 października raty za odbiorniki, pozmiejsz każdy z nowozarejestrowanych radioabonentów zwolniony będzie z opłaty wstępnej.

Szczegółowych informacji udzielają w tej sprawie wszystkie urzędy i agencje pocztowe. Nie ulega wątpliwości, iż funkcjonariusze pocztowi, którzy mają powierzony sobie dział radiowy gorliwie i chętnie udzielą wszystkich wyjaśnień zainteresowanym, zdając sobie sprawę, iż praca ich, mająca na celu jak najszerzą radiofonizację kraju, jest niejako misją społeczną pierwszorzędnej wagi.

Sztuka polska zagranicą



Zdjęcie nasze przedstawia grupę uczestników uroczystości otwarcia wystawy prac artystki malarki — naszej rodaczki — Heleny Teodorowicz-Karpowskiej w Rio de Janeiro, w salach hotelu Palace. Od lewej do prawej siedzą: poseł R. P. w Brazylii dr. T. St. Grabowski, minister Spraw Zagranicznych Brazylii dr. José Carlos Macedo Soares oraz artystka malarka Helena Teodorowicz-Karpowska.

Jak unieważniać obligacje Pożyczki Narodowej

W szeregu wypadków właściciele zagubionych obligacji 6 proc. Pożyczki Narodowej zwracali się do Sądów Grodzkich o unieważnienie zagubionych walorów. W związku z tem Ministerstwo Sprawiedliwości ogłosiło wyjaśnienie, wskazujące na to, że obligacja Pożyczki Narodowej w myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 18 sierpnia 1934 roku mogą być unieważniane tylko przez Urząd Długów Państwa. Władze sądowe są w tego rodzaju wypadkach niewłaściwe i zwracanie się z pociągami do sądów jest bezprzedmiotowe.

Zmiana w umundowaniu policji

W nadchodzącą sobotę dnia 1 sierpnia wejść w życie nowe przepisy o zmianie umundowania oficerów i szeregowych PP. Policja otrzymała na naramiennikach odznaczenia, przypominające dystynkcie poszczególnych szczebli służby wojskowej. Policja śledcza mieć będzie specjalne znaczki służbowe z numerami kolejnymi.

Absolwentki kursu nowoczesnego kroju w Wilnie

Staraniem Wileńsko-Nowogródzkiego Instytutu Rzemieślniczego w Wilnie odbyły się w roku bieżącym 2 kolejne Kursy Nowoczesnego Kroju Krawieckiego Damskiego w Wilnie, prowadzone przez absolwentkę Akademii Paryskiej Kroju, mistrza z Warszawy p. J. Sierakowskiego. W wyniku przeprowadzonych w dniach 29 lutego i 4 lipca egzaminów sprawdzających Kurs ukończyli następujący krawczynie i krawcy z Wilna i woj. wileńskiego.

Z I Kursu pp.: Arkowicz-Sznejder Chaja, Baranowska Józefa, Begak Fania-Fejga, Benkiel Rywa, Grygorowiczówna Dominika, Ginzburg Elka, Gulbinowa Ewa, Giecwiczówna E. Leonora, Gurewicz Ruwin, Ignatowiczowa Stefania, Izraelowa Rywa, Jankowska Marja, Jakubczak Walerja, Jeleńska Marja, Jermalowiczówna Marjanna, Kaplan Helena, Kacowa Ejda, Kiczanka Salomeja, Kuryska Mera, Lassotowa Paulina, Łakowiczowa Stanisława, Merejno Cywja, Mróz Zuzanna, Mokrzejki Ignacy, Piotrowska Irena, Sakowicz Aleksander, Sinkiewicz Zygmunt, Stefanowicz Stefania, Szumska Józefa, Szymkielewicz Dawid, Truszkowska Marja, Ussakowska Marja, Zaciewska Marja, Czapliński Henryk, Klonowski Aleksander, Kozłowski Antoni, Juskiewicz Antoni.

Z II Kursu pp.: Aleksandrowiczówna Marja, Biretto Józef, Bienkuńska Jadwiga, Bielewicz Wincenty, Chowtinówna Marja, Darguzańska Leja, Dubińska Nina, Jakubielówna Helena, Janeczewska Lucia, Kowzanowa Aniela, Minkowska Jadwiga, Mituniewicz Kazimierz, Nako Ignacy, Narusiewicz Józef, Pesenson Abram, Rubinowicz Gracjan, Sienkiewicz Jakób, Tomaszyn Kazimierz, Tamulewicz Wiktor, Wajner Szolom, Witkowska Antonina, Stefanowicz Stefania.

Burza nad Wilnem

Po niezwykle upalnym dniu przebiegała wczoraj nad miastem i pow. wileńsko-trockim burza, połączona z ulewą. Długotrwały deszcz spowodował, że woda przedostała się do niektórych suterren i piwnic w miejscach niżej położonych, m. in. na ul. Niemieckiej, Rudnickiej, Legionowej i innych.

Odpowiedź na art. dyskusyjny p. t. „O liceach”

W numerze 188 „Kurjera Wileńskiego” z dnia 11 bm. ukazał się artykuł dyskusyjny p. t. „O Liceach”, w którym autor wskazuje na konieczność posiadania liceum przez każde państwowe gimnazjum, oraz przez prywatne, które dorównywa poziomem naukowo-wychowawczym państwowemu. W wywodach swych opiera się p. W. M. na trzech zasadniczych motywach t. zn. wymienia moment wychowawczy społeczny i gospodarczy. Ogólnie biorąc wywody p. W. M. są słuszne. Jedno, co można zarzucić Autorowi owych uwag, jest to, że traktuje niektóre sprawy zbyt pobieżnie, nie podając ścisłego rozgraniczenia między dodatkami i ujemnymi stronami faktu wprowadzenia w życie ustawy o nowym ustroju szkolnym. Autor widzi to, że obecna matura gimnazjalna „jest mocno w opinii publicznej zdeprecjonowana”, że od ekspedientki wymagają matury, lecz nie

widzi, albo nie chce widzieć przyczyny takiego stanu rzeczy. Czyż utworzenie liceum przy każdym gimnazjum dużo przyczyni się do zmiany jeśli mają doń wstępować drogą zwykłej promocji wzorem dawnego systemu? Bo mi się zdaje że p. W. M. ma na myśli tak zorganizowane liceum, skoro uważa, że w innym wypadku znajdzie się poza nawiasem życia owa młodzież, która nie jest wybranką losów w sensie osobistych zalet władz umysłowych. Z tego wiadać, że przy takim rozmieszczeniu liceów, nie ma widoków podniesienia wartości absolwenta gimnazjalnego, a zło zostaje złem z tą tylko różnicą, że zmienia swą nazwę. Temu jednak częściowo można zapobiec. W poszukiwaniu dróg wyjściowych z tak trudnej sytuacji nie można kierować się zawsze temi samymi dyktandami. W danym razie należy uwzględnić szereg okoliczności ubocznych i w zależności od

nich można dopiero określić dokładnie miejsce gdzie ma być utworzone liceum. W tym celu należałoby przeprowadzić ścisłą mniej więcej kwalifikację szkół średnich, biorąc za podstawę kwalifikacji środowisko, ilość uczniów w poszczególnych zakładach oraz sąsiedztwo szkół zawodowych. Stąd wynikałoby, że inaczej należy traktować sprawę podziału w miastach, a inaczej w mniejszych miasteczkach. I tak. W miastach posiadających więcej niż 1 gimnazjum dopuszczalne jest przynajmniej jedno liceum bez względu na to, czy ono będzie szkołą niezależną od gimnazjów, czy też integralnie związane z którymś z gimnazjów. Przy tem należałoby uważać, czy z chwilą utworzenia liceum, posiadałoby czteroletnie gimnazjum dostateczną ilość młodzieży, by mogło istnieć. W miastach zaś, posiadających kilka najeście gimnazjów, podział liceów można by oprzeć na stosunku proporcjonalnym 1:2, a nawet nie będzie krzywdą, jeśli się podział ów oparło na stosunku 1:3. Ten ostatni podział jest dopuszczalny w takich miastach, które posiadają kilka szkół zawodowych. Jeśli chodzi o mniejsze miasteczka, to tam należałoby przeprowadzić podział liceów na tych samych zasadach. Dodatkowo można by uwzględnić odległość wzajemną sąsiadujących gimnazjów. Zaś w mniejszych miasteczkach liceum musiałoby istnieć przy każdym gimnazjum. Tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy utworzenie liceum przy jednym gimnazjum nie grozi likwidacją sąsiedniej szkoły, dopuszczalna byłaby szkoła średnia ogólnokształcąca z czteroletnim programem nauczania.

Rzecz jasna, że przy takim nierównomiernym rozmieszczeniu liceów, ilość tychże, przewidziana w pierwotnym projekcie byłaby niedostateczna, za czem przemawiają względy natury społecznej i gospodarczej.

M. Andzilewko.

Na angielskiej granicy w Gibraltarze



Wskutek wojny domowej w Hiszpanji, na granicy angielskiej w Gibraltarze gromadzi się wielu uchodźców hiszpańskich, których piechota angielska nie przepuszcza przez granicę.

Święta pułkowe w Słonimie

W dniu 26 bm. oba pułki słonińskie obchodziły uroczyste doroczne święta pułkowe.

O godz. 11.45 miejscowy kapelan ks. Jedrysiak odprawił uroczystą mszę poloową i wygłosił podniosłe kazanie. Po nałożeniu d-cy pułków wręczyli odznaki pułkowe i dyplomy odznaczonym oficerom i szeregowym.

Punktem kulminacyjnym święta było poświęcenie i odsłonięcie pomnika bohaterów pułków stacjonowanych w Słonimie, a następnie odsłonięcie artystycznie wykonanego portretu I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w miejscowym kasynie oficerskim.

O godz. 12 d-ca piechoty dywizyjnej przyjął defiladę przed pomnikiem bohaterów, po której ukończeniu odbył się obiad żołnierski na dziedzińcu koszarowym.

wym.

W przeddzień święta pułkowego obu pułków odprawiono nabożeństwo za poległych. O godz. 20 odbył się uroczysty apel poległych. Iluminacja, rakiety oraz ilustracja bojowa wypełniły wieczór przedświąteczny.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych ze starostą Olszewskim oraz organizacje i stowarzyszenia, które złożyły wieńce na pomnik bohaterów w Słonimie.

Pomnik jest wysoki na 4 m., a na szczycie jest stylizowany orzeł. Na poszczególnych stronach pomnika są płaskorzeźby: Marszałka, rycerza w wieńcu laurowym, miecza w wieńcu, krzyża walczyńskiego, a poza tem są wyryte nazwiska poległych i wyjątki z pism Marszałka.

WŚRÓD PISM

Ukazał się wakacyjny, podwójny zeszyt miesięcznika „DROGA” i zawiera, jak zwykle, bogatą i urozmaiconą treść.

Otwiera numer artykuł Ireny Gałęzowskiej „W kraju młodych”, mówiący o najważniejszych prądach ideowych i typach organizacji wśród współczesnej młodzieży europejskiej. — Henryk Kopeć w studjum „Kryzys klasy politycznej w Polsce w świetle statystyki” dowodzi na podstawie cyfr, że inteligencja polska ulega w niezwykłym tempie depopulacji, co grozi jej zupełnym upadkiem — zwłaszcza wobec wzrostu liczebności pozostałych warstw społecznych. Wacław Borowy w pracy „Bakalarz Cambridge w Polsce XVI wieku” pisze o podróżach Anglików po Polsce i o ich sposobie patrzenia na sprawy polskie. Ludwik Fryde („Granica” Zofii Nałkowskiej) analizuje przełom w twórczości Nałkowskiej, zaznaczony jej powieścią „Granica”, i jego tło literacko-socjalne. Prof. Olgierd Górka drukuje dokończenie swej zasadniczej pracy „Koncepcje upadku Polski a fakt Odrodzenia”, w której zwalcza tezy historyczne Askenazego i Balzera, przeciwstawiając im swoje dwie tezy: „tezę upadku” i „tezę odrodzenia”.

Część literacka ostatniego zeszytu „DROGI” zawiera fragment powieści młodego prozaika i krytyka, Teodora Parnickiego, p. t. „Walka o dyktando”, oraz wiersze Stefana Flukowskiego i Romana Kolonickiego.

KAZIMIERZ LEŹYCKI

15

EMIGRANCY

Powieść

17.

Kochana Mamusi!

Cały list był grubo przedwczesny. P. Nowak jeszcze mi się nie oświadczył. Anka.

18.

Wigilia Bożego Narodzenia, jasełka, kolendy! W karczmie Rójce ruch od świtu. Uszczęśliwione dzieci dźwigają różowe bibułki, skrzydełka amiołków, korony i gwiazdy. Anielice są skupione i surowe nawet wówczas, kiedy odbierają kuksańce od djabłów. Zato króla Heroda musiała Anka postawić na kolana, a djabełków rozstawić po kątach.

O godz. 5-ej przedstawienie. O godz. 8-ej wspólna Wilja. Już od czwartej jednak sala zaczyna się zapełniać. Na honorowym miejscu stoi fotel dla dyrektora fabryki i krzesło dla sekretarza. Na zaproszenie Anki p. Rollweck uprzejmie oświadczył, że ze wszystkich ludowych pieśni na świecie najpiękniejsze są polskie kolendy. Na sali Rójce-

ka ten sam tłum co i zawsze, tłum „za porożców” międzynarodowy, dziki, buńczuczny, ale jakże inny, jakże zupełnie różny co do nastroju. Ani jednego nie przyzwolonego słowa, ani jednej butelki wina ponad normę. Wszyscy siedzą przy stolikach z głowami zwieszonymi. W oczach starszych kobiet i mężczyzn błyszczy łzy.

Za chwilę kurtyna się podniesie i zobaczą dekoracje, niezdarne bohomy, jakiegoś wykołajenia, niedosłego malarza, który za 50 franków z Komitetu i obiady u Rójce wymalował „takie coś”. Przytem Rójce utrzymywał, że jego obiady są znacznie lepsze, niż dekoracje, a malarz dowodził z oburzeniem, że odwrotnie. W każdym razie dziś ten bohomaż jest częścią ziemi rodzinnej, przyniesionej do Allegrange. Oczy niedawnych chłopów wpatrują się chciwie w pejzaż lat dziecińczych. Słowa kolend, kolory kostiumów, muzyka tysięcy tworzy inny świat z tych samych rzeczy. Nawet Francuzi i Włosi poddają się temu nastrojowi.

Śliczne westfalki z jasnym lnem włosów, ze skrzydełkami u ramion, w białej szat, usianych gwiazdami, zdają się mówić, że pomiędzy niebem i ziemią niema tak wielkiej różnicy. Tyle tylko, że ziemia trwa wiecznie, a niebo jest takie krótkie.

Bóg się rodzi.

Moc truchleje — śpiewa chór!

Bóg się rodzi... huczeć poczyna nagle cała sala. Śpiew wysadza sufit i okna, uderza w stojący tłum, który nie miał 2-ch zbyt cichych franków na wejście. Święta pieśń przeobraża karczmę na kościół. Głowy obnażają się same i tłum przed drzwiami zaczyna wtórować sali.

Światło na sali przerywa nastrój. Kurtyna nie chce spadać, ale szarpnięta energicznie przez Nowaka, poczyna wreszcie majestatycznie schodzić na dół. Dyrektor ujmując ręce Anki i z całą galanterią Francuza starej daty składa jej serdeczne gratulacje. Oczywiście przedstawienie było „najlepsze, jakie widział w swoim życiu”.

Anka promienieje. Pierwsze wielkie zwycięstwo jej pracy i entuzjazmu na terenie Allegrange.

Przychodzą do niej z powinszowaniami członkowie Komitetu. Pierwszy podchodzi prezes Towarzystwa Świętego go Jana, a potem inni. Wszyscy winszują. Nawet przywódca lewego skrzydła Komitetu, robotnik z Sosnowca, wiec nie pochurny Borówka, oświadcza to nem uprzejmym, że chociaż jest zasadniczym przeciwnikiem zabobonów, ale musi przyznać, że jednak całość wypadła nadzwyczajnie.

Prezes Komitetu p. Roszek zaprasza ją do swego stołu słowy: „zaś jeżeli i gdzie przyjdzie pannie, to bardzo proszę”.

Ance, oczywiście „idzie przyjdzie”, po mimo wyraźnego niepokoju spracowanej i podstarzałej prezesowej. Nowakowie pracują za kulisami i nie mają czasu na powinszowania, ale kiedy na uczcielka zjawia się wreszcie za kulisami, Hanka, która grała rolę pięknej Herodowej, rzuca się jej na szyję. To samo robią dzieci i Anka opuszcza ku lisy powalana sady i szminką.

Światło. Kurtyna. Druga część. Zenek Malecki wsadza na widły Heroda z całą satysfakcją. Sala zachęca go do tego okrzykami i dziećmi i dorosłymi. Dzieciom oczy wylazły na wierzch... zaś, czy aby diabeł poradził. Pierwszy raz w życiu stoją po stronie diabła.

A potem następuje trzecia część, której już nie rozumieją tylko dzieci i Francuzi. Zaczyna się pieśń o rzece.

Nasza Wisła modra rzeka,

Gdyby kwiat, gdyby kwiat!

I płynie se hen daleka

W obcy świat, w obcy świat!

Głowy tłum opadają nagle jak kłosa nadłamane przez wiatr. W kilku miejscach słychać cichy szloch!

(Koniec części I-szej).

Fundamenty bloku domów na ul. Mickiewicza staną na palach

W ogródku sztrallowskim podskórna woda

Na terenie ogródka koło cukierni Sztralla mają być wybudowane gmachy PKO. i Banku Gospodarstwa Krajowego. W związku z tem do konano paru próbnym wierceń, celem przekonania się, jakiego rodzaju mają być fundamen-

ty. Wiercenia te wykazały na głębokości 4 m. poniżej poziomu ulicy Ad. Mickiewicza wodę zaskórną. Wobec tego jest prawdopodobne, że fundamenty będą zbudowane na palach, co powiększy koszty budowy gmachu PKO.

KRONIKA

Poniedziałek.
27
Lipiec

Dziś: Natali i Pantaleona M.
Jutro: Wiktora, Inocentego P. P.

Wschód słońca—godz. 3 m. 23
Zachód słońca—godz. 7 m. 27

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 26.VII. 1935 r.

Cisnienie 759
Temp. średnia +23
Temp. najw. +33
Temp. najn. +18
Opad: 21,5
Wiatr: połudn.-wsch.
Tend. bar.: spadek, potem wzrost
Uwagi: pogodnie, popoł. burza

— Przewidywania pogody w-g PIM. do wieczora dn. 27 bm.: Naogół dość pogodnie, jednak miejscami przelotne deszcze i skłonność do burz, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich.

Nieco chłodniej.
Umiarkowane wiatry zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysokiego (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Brochocki Andrzej z Warszawy; pos. Krupski Cz. sław z Warszawy; Kosztelewicz Józef z Warszawy; Kuber, Witold z Warszawy; dyr. Kostro Karol z Warszawy; Szczygieł Aleksander, urz. P. Zakł. Higieny z Warszawy; Osmolska Zofia

KINA I FILMY

„PROMENADA MIŁOŚCI” I „AMERYKAŃSKIE AWANTURY” (kino „Pan”).

„Promenada miłości” jest... propagandą wojska. Propagandą zręczną, nienauką. Przy czynia się do tego urok gry Dicka Powella — bohatera filmu. Szeregowcem, a „szarżą” ta nie kwalifikowała go do konkur. o rękę „wyso ko postawionej osoby”.

Nielatwa to sprawa, zwłaszcza że rywal, rutynowany oficer i oficjalny narzeczony — bynajmniej nie dał za wygraną.

„Dane swego serca” poznał Dick na wy spach hawajskich dzięki jej kaprysowi. Był bowiem zwykłym szeregowcem, a „szarża” ta nie kwalifikowała go do konkur. o rękę „wyso ko postawionej osoby”.

W Ameryce, w szkole kadetów wyróżnia się, jako zdolny uczeń. Pisze i wystawia ko medję pt. „Promenada miłości”. Główną rolę gra w niej właśnie jego ukochana.

Pomimo tego, że jeszcze nie „wszystko idzie jak z płatka” — od szczęścia Dick jest już nie daleko — i wreszcie wpada mu ono w ręce.

Film, jak powiedziałem, nienaukowy. Ilustruje sprawność wojska amerykańskiego. Kilka we szych epizodów może nawet widza ubawić.

„Amerykańskie awantury” obrazują życie „szarego człowieka” w Stanach Zjednoczo nych. W tym wypadku szoferów. Pięć, rewol wer, więzienie — to nieodłączne akcesoria, a właściwie istota rzeczy.

Czy naprawdę w więzieniu amerykańskim popija się zamiast wody... wino — trudno sprawdzić. Dla nas, wychowanych bądź co bądź w klimacie Europy, życie od przypadku do przypadku nie bardzo byłoby znośne.

Tam znoszą i jeszcze się... cieszą. Może fak tycznie człowiek powinien „niczem się nie przejmować i dobrze się odżywiać”.

Autobusy. — wiadomo rzecz szybka, gra jed nak szoferów stanowczo, jak na ten nawet za wód — przeszarżowana.

Bez dodatków i „aktualij”.

a. m.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorządny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

PRASOWA

— Konfiskaty. Star. Grodzkie skonfiskowało Nr. niedzielny „Słowa” z dnia 26 bm. za artykuł pt. „P. Michałowski”. Również skonfiskowany został numer niedzielny „Dziennika Wileńskiego” z dnia 26 bm. za wzmiankę pt. „O znie wagę marsz. Piłsudskiego”.

TEATR I MUZYKA

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś w poniedziałek dnia 27 bm. o godz. 8,15 wieczorem — Teatr Letni gra w dalszym ciągu sensacyjną sztukę amerykańską w 3-ch aktach Ayn Rand’a „KTO ZABIŁ?” z Lili Zie lińskiej, S. Siezieniewskim i S. Śródka w rolach głównych. Ze względu na urlopy zespołu arty stycznego, sztuka „Kto zabił?” będzie grana og raniczoną ilość razy. Reżyserja W. Czengerego. Ceny niższe.

— Najbliższa premiera w Teatrze Letnim. Dnia 1 sierpnia rb. odbędzie się premiera ko medji w 3-ch aktach M. Jasnorzewskiej — Paw likowskiej „Powrót mamy”, w której wystąpią gościnnie St. Grodzki i Z. Ziemiński w reży serji Z. Ziembickiego.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, dnia 27 lipca 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimn.; 6,50: Muzyka z płyt; 7,20: Dziennik por.; 7,30: Program dz.; 7,35: Informacje; 7,40: Muzyka z płyt; 8,00—11,57: Przerwa; 11,57: Hejnał i czas; 12,03: Skrzynka roln.; 12,13: Dziennik połudn.; 12,23: Koncert zespołu Pawła Rynasa; 13,15: Muzyka popularna; 14,15—15,30: Przerwa; 15,30: Codz. ode. pow.; 15,38: Życie kult.; 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15,45: „W co się bę dzimy bawili”, transm. z ogródka 16,00: Kon cert; 16,45: „Podwórko i świat” — pog.; 17,00: Utwory Jana Brahmsa; 17,50: „Z wędką na bystrej wodzie” — pog.; 18,00: Z litewskich spraw; 18,10: Piosenki z filmów polskich; 18,30: Pogad. radjotechniczna; 18,40: Koncert rekl.; 18,50: Pogad. aktualna; 19,00: Recital fortep. Ireny Kaszowskiej; 19,30: Arje i pieśni w wyk. Sławy Orłowskiej; 19,55: „Legenda o sonacie księżycowej Beethovena” — reportaż; 20,30: „Łódzia żaglowa przez ziemię pomorską” — felj.; 20,45: Dziennik wiecz.; 20,55: Pogad. aktualna; 21,00: Koncert; 22,00: Wiad. sport.; 22,15: „Walegatura orkiestry” — lekka aud. muz.; 22,55: Ostat. wiad.

WTOREK, dnia 28 lipca 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 6,50: Kon cert; 7,20: Dziennik poranny; 7,30: Program dzimny; 7,35: Gielda rolnicza; 7,40: Muzyka; 8,00: Przerwa; 11,57: Hejnał; 12,03: „Na ryn kach zbożowych po żniwach” — pog.; 12,13: Dziennik południowy; 12,23: Muzyka; 13,05: Muzyka; 14,15: Przerwa; 15,30: „Fraszki i bre werje”; 15,38: Życie kulturalne; 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15,45: Skrzynka PKO.; 16,00: Triu Polskiego Radja; 16,45: „Stefan Czarniecki”; 17,00: Koncert Ork. Symfonicznej 17,50: „Na łąci wiktoryn” — pog. Stjerna; 18,00 Ze spraw litewskich; 18,10: Maurycy Cheva lier; 18,25: „Jak słuchamy radja na wsi” — rozm. z roln. Fr. Dowęjką; 18,40: Koncert re klamowy; 18,50: Pogadanka aktualna; 19,00: E. Grieg Sonata F-dur; 19,35: Koncert; 20,30: „Poezja Sportu”; 20,45: Dziennik wiecz.; 20,55 Pogadanka aktualna; 21,0: Recital fort. A. Her mina; 21,20: „W pogodną noc”; 22,00: Wła domości sportowe; 22,10: Muzyka taneczna; —

Na wileńskim bruku

NA WILJI.

W ciągu ubiegłych, upalnych dni frekwencja kąpiących się w Wilji była tak wielka, że jak ktoś wyraził się, poziom rzeki podniósł się. — Pociągnęło to za sobą szereg nieszczęśliwych wypadków. Przy ulicy Dzielnej utonął w Wilji dorożkarz Jan Iwański, zaś 19-letni Witold Ja ckiewicz, skacząc do wody, uderzył głową o kamień i został w stanie ciężkim przewiezo ny do szpitala i t. d.

Naogół w ciągu ubiegłych dwóch dni zano towano 25 nieszczęśliwych wypadków, w tem, jak to zaznaczyliśmy wyżej, jeden śmiertelny.

Przy okazji należy podkreślić lekkomyślność wielu kąpiących się, którzy podrywają pod same koła parostatków, narażając się na niebez pieczeństwo.

SPADEŁ Z DACHU.

Aleksander Woliński (Werkowska 25) robot nik Dyrekcji P. i T. podczas naprawiania prze

wodów telefonicznych na dachu gmachu dyrek cji P. i T., pośliznął się i spadł na chodnik, odnosząc bardzo ciężkie uszkodzenie ciała. — Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpita la św. Jakóba.

MOTOCYKLIŚCI.

Przy zbiegu ulic Niemieckiej i Trockiej motocyklista Witold Wobolewicz (Pańska 7) chcąc wyminąć rower wywrócił się, odnosząc ciężkie uszkodzenie ciała. Przewieziono go do szpitala św. Jakóba.

W tymże dniu na szosie Wilno — Oszmia na szybko mknący motocykl wpadł na jadące go rowerem mieszkańca wsi Miedniki-Królew skie Jana Marcinkiewicza. Marcinkiewicz od niósł poważne uszkodzenie ciała. Motocykliści (jeden siedział z tyłu na siodle) zbiegli. (c).

PECH LWOWIANINA.

Alfred Niedźwiedzki, lwowianin, zamieszka ty w Wilnie czasowo przy ulicy W. Pohulanka 28, chcąc poznać miasto, wybrał się wczoraj na górę Bekieszową i znużony upałem zasnął.

Spał widać mocno, gdy obudził się bowiem skonstatował brak marynarki, wartości 50 zł.

Z Życia Połoniny



Reprodukujemy charakterystyczny obrazek z Beskidów Wschodnich. Pastuch huculski (w miejscowym dialekcie zwany watażką) ze stadem owiec, na Połoninie. —

Dziś początek o godz. 2 ej. Wyjątkowy podwójny program:
1) **Promenada miłości** największa, najpiękniejsza, najbogaciej wystawiona mundurowa operetka. Egzotyczne piękno hawajskiego „Świata miłości”. Muzyka. Przepych. Piosenki.
2) Potężna sensacja **Amerykańskie awantury**
Balkon na wszystkie seanse 25 gr. Sala dobrze wentylowana

HELIOS POJEDYNEK KOBIET

Dziś 1) Pikantna komedia
2) **Gary COOPER, Shirley TEMPLE i Carole Lombard** w arcyfilmie **TERAZ I ZAWSZE**
Balkon 25 gr. Pocz. o g. 4-ej

CASINO Siostra Marta jest szpiegiem

Dziś ostatni dzień. Podwójny program. 1) Emocjon. film szpiegowski
Siostra Marta jest szpiegiem
Całkowicie w języku polskim. W roli głównej Conrad Veidt.
2) **SYN KING-KONGA** Egzotyka. Szalone napięcie Fascynująca treść
Ceny na wszystkie seanse: balkon 25 gr., parter od 54 gr. Sala dobrze wentylowana

SWIATOWID Rozśpiewana Liljanka Harvej w swej popisowej kreacji p. t.

„Cesarzowa i ja”
Humor! Śpiew! Erotyka! Piękna muzyka J. Offenbacha. W roli męskiej niezapomniany CHARLES BOYER. Nad p ogram: aktualja
Uwaga: sala specjalnie wentylowana

OGNIKO UWODZICIELKA

Dziś wyświetla się film
W rolach głównych **Clark Gable i Joan Crawford**
Nad program: Uroczajone DODRUKI DŹWIĘKOWE. Początek o g. 6-ej w niedziel. i św. o 4-ej pp.

„Błędy Młodości”
rewelacyjna praca o chorobach wenerycznych wybitnego lekarza Uniwersytetu Berlińskiego dr. medycyny Adlera (Katowice), wyszła spod prasy w dwóch częściach (I — Rzeżączka, II — Syfilis). Dla zdrowia swego i bliskich — każdy powinien przeczytać „Błędy Młodości”. Cena to miku dwa złote. Wysyłka dyskretna za pobra niem pocztowem. Zamawiać: Wydawnictwo, Katowice, Dąbrowska 6.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryczny
Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminiowska ul. Gredzka 27

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasieńskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

Popieraj przemysł krajowy.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2, ppoł. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2, i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośzeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr.; za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz.
Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.